



Autobiografia Literatura Kultura Media  
nr 2 (21) 2023 | s. 309–322  
ISSN (print) 2353-8694  
ISSN (online) 2719-4361  
DOI: 10.18276/au.2023.2.21-19



## ROZBIORY

URSZULA ULA CHOWANIEC\*

Lund University

Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza-Modrzewskiego

# *Według niej*, czyli o fikcjonalnej autobiografii Matki Jezusa, pobożnej Żydówki (Na marginesie angielskiego wydania *Według niej* Macieja Hena)

### Streszczenie

Niniejszy artykuł przedstawia powieść *Według niej* z 2004 roku. Przy okazji tłumaczenia jej na język angielski autorka przedstawia konceptualne okoliczności powstania powieści, takie jak odradzanie się świadomości kulturowej wśród polskich Żydów w latach 90., czy też wagę przemilczenia tej pozycji w kontekście religijnym 20 lat temu w Polsce. Powieść *Według niej* to monolog Mariamne, opowieść o matce Jezusa, prostej, pobożnej Żydówce, która stara się nadać sens wszystkim wydarzeniom. Ma prawie sto lat, obłężenie Masady dobiegło końca, Druga Świątynia została zniszczona, świat żydowski jest rozbity na kawałki... Oddając głos marginalizowanej narratorki, Maciej Hen dokonuje niemal politycznego gestu: to sfabularyzowana opowieść o matce chrześcijańskiego mesjasza napisana przez żydowskiego pisarza z perspektywy żydowskiej historii, która podkreśla nowoczesną, silną pozycję narracji marginalnych i narracji kobiecocentrycznych.

### Słowa kluczowe

autobiografia, religie Abrahamowe, religia a kobiece piarstwo, herstorie a religie

---

\* Kontakt z autorką: u.chowaniec@gmail.com; ORCID: 0000-0003-1670-9850.

Dlaczego teraz o książce z 2004?

*Według niej* (2004) Macieja Hena (opublikowana pod pseudonimem Maciej Nawariak) to krótka powieść – fikcyjna autobiografia, czyli zwierzenia Marii, Matki Jezusa Chrystusa, z perspektywy pobożnej Żydówki. Tekst, który jest tematem niniejszego artykułu, został przetłumaczony na angielski pod koniec ubiegłego roku przez Annę Błasiak i ukazał się pod tytułem *According to Her*. Prezentowany artykuł wykorzystuje okazję publikacji angielskiego tłumaczenia, aby powrócić do polskiego oryginału, nieco pominiętego w analizach krytyczno-literackich, choć przecież potem – o czym jeszcze powiem – tę samą tematykę podjął m.in. pisarz Colm Tóibín w 2012 roku w *Testamencie Marii*, który z kolei wywołał olbrzymie zainteresowanie i znalazł się na ścisłej liście nominacji do Nagrody Bookera w 2013 roku. Owo polskie milczenie sprzed 20 lat na temat książki Hena/Nawariaka jest ciekawe, bo wskazuje też, jak bardzo zmieniło się nastawienie do wątków nowych perspektyw mniejszościowych: czy to religijnych, czy etnicznych w stosunku do dyskursów większościowych, tak zwanych metanarracji, czy *grand récit*.

O Marii, matce Jezusa Chrystusa, wiemy bardzo mało z pism świętych, choć jest to dla chrześcijaństwa centralna postać kobieca. Tym bardziej każda alternatywna historia o niej jest ciekawym przypisem do historycznych i kulturowych rewindykacji wielkich narracji. Właśnie dlatego przepisywanie historii Matki Jezusa Chrystusa z perspektywy żydowskiej jest interesujące – jako możliwość innej biograficznej opowieści, jakkolwiek fikcyjnej, z punktu widzenia religii marginalnych. Taka biografia Marii jest swoistym lustrem życia każdego członka grup mniejszościowych, których biografie są zawłaszczane i sytuowane na „swoich” miejscach przez dyskursy mainstreamowe. To, że te głosy – jak żydowska fikcyjna biografia chrześcijańskiej Matki Boskiej – są możliwe, usłyszane i tłumaczone, jest sygnałem zainteresowania głosem innego, a w tym wypadku zmarginalizowanego, zagłuszonego głosu matki, Żydówki, opuszczonej rozwódki, samotnej kobiety. W tekście wykorzystane są fragmenty rozmowy przeprowadzonej z Maciejem Henem w styczniu tego roku na potrzeby niniejszego artykułu.

Opowieść o Matce Jezusa jak opowieść o córkach Tewji

Gdy pod koniec ubiegłego roku czytałam tłumaczenie Anny Błasiak i wróciłam do *Według niej*, na myśl przyszły mi historie córek Tewji, domorosłego filozofa, bohatera najsłynniejszego dzieła literackiego Szolema Alejchema<sup>1</sup>. Jedna z jego transgresyjnych córek, Hołł,

<sup>1</sup> *Dzieje Tewji Mleczarza*, tłum. Anna Dresnerowa; wydanie 1, Wrocław: Ossolineum, 1960; wydanie 2, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 1989 (z którego też korzystałam).

postanowiła pójść za swoim ukochanym, rewolucjonistą Perczykiem i znalazła się na Syberii, gdzie – jak podejrzewamy, bo o tym opowieść ojca literatury jidysz milczy – pomagała swojemu mężowi przetrwać. Choć Hodł jest postacią o tyle poboczną, że wraz z wyjazdem ze wsi znika z opowiadań, ta właśnie córka zainspirowała Alexandrę Silber do napisania kontynuacji jej historii zatytułowanej *Po Anatewce* (2017), w której autorka podąża śladami młodej dziewczyny. Tylko dzięki popularności opowiadań Szolema Alejchema (i oczywiście dzięki genialnemu musicalowi *Skrzypek na dachu*) taki spin-off mógł powstać. *Po Anatewce* to historia, w której tematy (głosy) wyciszone, zmarginalizowane, dochodzą do głosu obok głównego wątku. Oczywiście tak jak historia Hodł jest marginalna wobec historii Tewji, tak i historia Tewji znajduje się na marginesie innej, powszechnej historii chrześcijańskiego świata – to historia Żyda w świecie chrześcijańskim. Dialektyka głównego nurtu i pobrzeży jest w historii wielowarstwowa, niekończąca się i fascynujące jest wsłuchiwanie się w próby rekonstrukcji przemilczeń. Dlatego przyszła mi na myśl postać Hodł w wersji Alexandry Silber, gdy śledziłam restytucję żydowskiej matki chrześcijańskiego Mesjasza w *Według niej* (2004), gdyż opiera się na tym samym założeniu: niezwykłej popularności poprzednich opowiadań, głównych narracji – opowieści o Jezusie i jego matce. Oddanie głosu marginalizowanej narratorce przypomina istotnie historię Tewji: wszyscy znają (raczej ponure) losy mleczarza, ale losy jego córki, która poszła za ukochanym, pozostają nieznanne. Pominięcie głosu Hodły to wykluczenie ideologiczne. Przeznaczeniem dziewczyny jest podążanie za rewolucjonistą i zaginięcie wraz z nim bez śladu. To samo dotyczy matki Jezusa, której losów, głosu i pozycji nie znamy, choć jest ona opisana w setkach wielkich tomów poświęconych maryjnemu kultowi.

Jednocześnie *Według niej / According to Her* to intrygująca narracja Żydówki, opuszczonej przez wszystkich, sceptycznej i smutnej, książka, której także kontekst powstania jest ważny – napisana przez pisarza żydowskiego pochodzenia, w kraju, gdzie kult maryjny jest prawdopodobnie najsilniejszy i gdzie opowieść o Marii, matce Jezusa, jako pobożnej Żydówce graniczy z bluźnierstwem. Powieść Hena pełna jest jednak wspaniałej narratorskiej empatii, nie ma nic wspólnego z pastiszem czy satyrą, to autentyczna narracyjna próba rekonstrukcji głosu matki niezwykłego Żyda z pierwszego stulecia naszej ery.

*Według niej* to monolog Marii, w powieści Macieja Hena – Mariamne, matki Jezusa, prostej, pobożnej Żydówki starającej się nadać sens wszystkim wydarzeniom, które ją spotkały. Ma prawie sto lat, oblężenie Masady (66–73 n.e.) dobiega końca, Druga Świątynia została zniszczona, świat żydowski jest rozbity na kawałki... To, co Mariamne ma do powiedzenia, jest ważne, bo jest to desperacka próba zrozumienia osobistej i historycznej katastrofy żydowskiego świata. Ta fikcyjna autobiografia, monolog Mariamne, jest ciekawym sposobem rozbicia ideologicznych dyskursów, dlatego niemal politycznym gestem jest przyjrzenie się

fabularyzowanej opowieści o matce chrześcijańskiego Mesjasza, która zdezorientowana i samotna – wspomina swoje życie.

W moim krótkim tekście, który powstał z okazji angielskiej publikacji powieści Macieja Hena, eksploruję znaczenie historii Maryi/Marii jako postaci liminalnej dla żydowskiej i chrześcijańskiej historii. Ta postać pośrodku, zawłaszczona przez dyskurs i religię chrześcijańską, gdy jest przedstawiona jako tradycyjna Żydówka, wydobywa nową perspektywę – matki genialnego Żyda, który jest niepokorny wobec tradycji i nakazów obyczajowych. Jest to perspektywa najpewniej bardzo prawdopodobna z historycznego punktu widzenia, która podkreśla żydowskie korzenie Maryi i jej syna, ich zapewne trudne losy rodzinne, i pozwala spojrzeć na podstawy religii chrześcijańskiej z punktu widzenia powolnego procesu „rozstawania się dróg” Żydów i wczesnych chrześcijan, wyznawców boskości Jezusa.

Dla mnie ta niezwykle atrakcyjna w narracji dla czytelnika książka Hena umożliwiła zarazem zarówno głębsze zrozumienie dziejów religii pierwszych wieków naszej ery, jak i wykorzystanie fikcjonalnej, literackiej autobiografii do stworzenia ciekawej, kobiecocentrycznej perspektywy historycznej. Jest to też bardzo interesujący eksperyment literackiej autobiografii, który może być również pomocny w procesach tożsamościowych Polaków o pochodzeniu żydowskim. Oczywiście matka Jezusa ma najsilniejszą pozycję w Kościele rzymskokatolickim, niemal boską, w bardzo silnym kulcie maryjnym. Jednak w niniejszym tekście często posługuję się ogólnikowo nazwą chrześcijańskich dyskursów, a także judaizmu, pomijając subtelne rozróżnienia wielorakich nurtów, rozłamów obu tradycji religijnych, te bowiem rozróżnienia nie są dla tego tekstu niezbędne. Bez względu na to, czy matce Jezusa przyznaje się ważną, niemal boską pozycję, czy nie – jak na przykład w odłamach protestanckich – to nie ulega wątpliwości, że w każdej chrześcijańskiej tradycji ma ona ważną pozycję jako model tworzenia wzoru idealnej kobiety i matki. Ciekawostką na przykład jest, jakim silnym poparciem cieszyła się koncepcja niepokalanego poczęcia u Martina Lutera, jakiegoś 300 lat przed tym, jak została ona uznana za dogmat w bulli *Ineffabilis Deus* (*Niewysłowiony Bóg*), napisanej dopiero w 1854 roku przez Piusa IX.

*Według niej* jako znak odtwarzającej się żydowskiej pamięci w Polsce

Angielskie tłumaczenie opowieści o matce Jezusa Chrystusa, *According to Her* Macieja Hena, wydane przez Holland House Books, pojawiło w listopadzie 2022 roku. Wiosną 2023 roku książka została zauważona, nominowana do nagród, co jest okazją do przypomnienia jej wydania sprzed niemal 20 lat temu, które wówczas nie wzbudziło dyskusji. W 2004 roku przez *Według niej* Maciej Hen zaproponował nam wtedy świetną powieść o Jezusie, o Hozsim, opowieści o jego dzieciństwie, o jego rozwoju w kontekście żydowskiej społeczności na początku

ery nowożytnej. Powieść jest niewielka, pisana z perspektywy prostej, pobożnej Żydówki wnikliwie obserwującej swój świat, całe swoje życie. Dwadzieścia lat temu książka pojawiła się w wydawnictwie Due, ale niestety jest już niedostępna. Niewiele też o niej napisano, a jest to bardzo intrygująca opowieść – zwłaszcza w swojej formie gatunkowej jako autobiografia *możliwa*, albo autobiografia *prawdopodobna*. Na pytanie, skąd się wziął pomysł, autor odpowiada, że historia przyszła mu do głowy trzydzieści lat temu, kiedy w 1994 roku zmarł Menachem Schneerson, przywódca duchowy chasydów Lubawicz<sup>2</sup>. Pisarz opowiada: „ja wtedy przechodziłem swój przyspieszony kurs edukacji judaistycznej na obozach letnich fundacji Laudera”. Wspominając inny moment, Maciej Hen dodaje, jak dowiedział się, że Lubawicze uważali zmarłego cadyka za prawdziwego Mesjasza i po jego śmierci przez dłuższy czas wyczekiwali na jego zmartwychwstanie. Hen wspomina:

„Ach rozumiem” – zagadnąłem mojego wykładowcę rabina Liebera, też chasyda, tylko z innego odłamu – „czyli że w judaizmie przyjmuje się, że Mesjasz absolutnie musi zmartwychwstać w kilka dni po śmierci?” „Nie”, odpowiedział, „w zasadzie nie ma takiego założenia. Ale Lubawicze tak to sobie wyobrażali”. „A czy inni Żydzi”, zapytałem, „mają ich za bluźnierców i heretyków z tego powodu, że mają swojego Mesjasza?” „Nie, dlaczego? To ich sprawa”, wyjaśnił krótko rabin. A przecież, pomyślałem sobie, w Ewangeliach opowiada się, że Jezus został skazany na karę śmierci za to, że podawał się za Mesjasza. To się jakoś nie zgadza. A może fakty cytowane w Ewangeliach mają tyle wspólnego z prawdą historyczną, co *Krótki kurs historii WKP(b)*<sup>3</sup>? I nagle przyszło mi do głowy, że warto to wszystko wyprostować, ale jeśli już, to w formie literackiej, żeby trafić ludziom do wyobraźni. Prawdę mówiąc, nigdy wcześniej nie myślałem o pisaniu na serio, ale tu powiedziałem sobie: jeśli bym chciał kiedyś przeczytać taką książkę, to będę musiał ją sam napisać. A kto będzie narratorem? I tu mnie nagle olśniło: Matka Boska, któżby inny?<sup>4</sup>

Ta końcowa „epifania” Macieja Hena ma nieco ironiczny wydźwięk, zważywszy na tradycyjny przekaz historii Jezusa Chrystusa, w której to raczej Syn opowiada o matce (historia w Kanie Galilejskiej, fragmenty z Mt 12,46; Mk 3,31 i Łk 8,19), ale jej własna historia jest zupełnie wyciszona, pominięta. To pominięcie widoczne jest także w nowoczesnych narracjach Chrystusowej biografistyki, w listopadowym wydaniu „Znaku” z 2022 roku

<sup>2</sup> Rabin Menachem Mendel Schneerson (1902–1994). Simon Jacobson, *Ku życiu, które ma sens. Przemyslenia Rebege Menachema Schneersona* (Warszawa: Wydawnictwo Nisza, 2012).

<sup>3</sup> Zakłamana historia powstania partii bolszewickiej, która ukazała się w 1938 roku, nazwana biblią stalinizmu.

<sup>4</sup> Archiwum własne, wywiad z Maciejem Henem.

(„Znak”, nr 810, 2022) pt. *Odczarowanie Jezusa* – pomimo istnienia głosów takich jak fikcyjna biografia Macieja Hena, domagającego się odzyskiwania głosu matki chrześcijańskiego Boga, Maryja jest w numerze nieobecna.

Istotne jest jednak podkreślenie genezy powieści w trakcie wspomnianych przez Hena seminariów, kursów historycznych i religioznawczych dla społeczności żydowskiej w Polsce. To czas możliwości odnajdywania tożsamości żydowskiej w latach 90., po czasach komunistycznych antysemitycznych nagonek i systematycznych, pojawiających się co dekadę emigracji Żydów z Polski.

### Autobiografia Mariamne

Powieść Macieja Hena ma formę monologu Mariamne, a pretekstem do niego jest poszukiwanie informacji przez tajemniczego przybysza, Greka, który chce poznać historię Jezusa. Przybysza jednak nie słyszymy. Mariamne opowiada nam niemal sto lat swego życia:

No to: lecháim. Za każdym razem jak sięgam po wino, od razu przypomina mi się mój starszy syn, Jehoszua. Pan właśnie w sprawie Jehoszui? Ja wiedziałam. Od razu zgadłam. Przecucie mi powiedziało. I to pomimo że, może się pan zdziwi, ale pan jest pierwszy. Nie tylko pierwszy cudzoziemiec, ale w ogóle pierwszy człowiek, który tu przyjechał porozmawiać o moim synu, Jehoszui. Da pan wiarę? Już czterdzieści z górą lat minęło – co ja mówię, będzie czterdzieści sześć! – jak Hosziego zabili, dranie, a pies z kulawą nogą nie pofatygował się, żeby porozmawiać z jego rodzoną matką!<sup>5</sup>

W świetnie stylizowanej na język prostej kobiety narracji widzimy inny świat i usłyszymy inną opowieść o początkach najpotężniejszej religii świata niż ta, którą znamy z Ewangelii, czy też te ukazywane w popularnokulturowych filmowych opowieściach. Te początki znamy z tekstów założycielskich pisanych przez mężczyzn, a to oznacza, że tym bardziej powieściowa narracja, która koncentruje się na głosie kobiety, jest niezwykle świeża. Takie literackie narracje to swoiste antidotum na męskocentryczność Abrahamowych religii. Maciej Hen widzi to bardzo wyraźnie i w ten sposób wpisuje się w rewindykacyjną, biograficzną narrację na temat historycznych lub literackich postaci, jak choćby Penelopa w *Penolopiadzie* Margaret Atwood<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> Maciej Hen (Maciej Nawariak), *Według niej* (Warszawa: Wydawnictwo Due, 2004), 4–5.

<sup>6</sup> Margaret Atwood, *Penolopiada*, tłum. Magdalena Konikowska (Kraków: Znak, 2005).

Ciekawy jest zabieg usytuowania Marii/Maryi czy – jak u Hena – Mariamne w pozycji prostej, samotnej kobiety, religijnej Żydówki rozmawiającej z przybyszem Grekiem, co brzmi jak literacka żydowska odpowiedź wobec hellenistyczno-chrześcijańskiej dominacji. Na pytanie, czy ważne, aby tę postać – postać Maryi – odzyskać dla głosów kultur zmarginalizowanych, pisarz odpowiada:

Nie piszę w imieniu wszystkich Żydów, tylko w swoim, więc jest to raczej moja osobista odpowiedź na chrześcijański wizerunek Marii. Głównie, myślę, chodziło mi o to, żeby sprowadzić ją na ziemię, nadać jej wiarygodność, przedstawić ją realistycznie, co, jak mi się wydaje, sprawia, że staje się dla czytelnika bardziej sympatyczna niż ta znana wszystkim hieratyczna bizantyjska ikona, albo przesłodzona, pastelowa panienka z dziewiętnastowiecznych świętych obrazków. Co do stosunku tej mojej Mariamne do jej żydowskiej religii, jest on, owszem, tradycyjny, ale zaprawiony szczyptą zdrowego sceptycyzmu, trochę tak jak u Tewje Mleczarza. Dopiero w drugiej kolejności chciałem ją wykorzystać jako przewodniczkę po żydowskim świecie tamtych czasów, takim, jak go sobie wyobrażam<sup>7</sup>.

#### Żydowska opowieść o Matce Jezusa jako opowieść o judaizmie w kulturze chrześcijańskiej

Pojawienie się angielskiej wersji tej fikcyjnej autobiografii Maryi – *According to Her* – opowiadania o Jezusie oczami tej pobożnej Żydówki, jego matki, jest ciekawym zjawiskiem sugerującym potrzebę nowych dyskursów wokół opowieści o kobietach fundamentalnych dla zachodniej cywilizacji.

Uważne tłumaczenie oddaje polską stylizację, o co bardzo zabiegał autor: Mariamne to twardo stąpająca po ziemi kobieta, której opowieść zabiera nas w zakątki historii ważnej dla każdego z nas, bez względu na wyznawaną religię, gdyż chrześcijaństwo jest w naszych regionach dominującą narracją. O tej dominacji trzeba pamiętać nie tylko jako formie opresji jednej narracji nad innymi opowieściami, lecz także w takim kontekście, że w dużej mierze inne narracje są bezpośrednią odpowiedzią na chrześcijański kolonializm. Na przykład kabalistyczna postać Boga przychodząca z zapaleniem pierwszych szabasowych świeczek – Szechina (שכינה, od rdzenia שכן = „sąsiad”), która w judaizmie jest ziemską kobietą obecnością, kobietą immanencją Boga, jest w historii aszkenazyjskich Żydów odpowiedzią na siłę maryjnego kultu. Choć ktoś może powiedzieć, że Szechina pojawiła się wcześniej,

---

<sup>7</sup> Archiwum własne, wywiad z Maciejem Henem.

już w Talmudzie, to jednak kabała umacnia tę koncepcję i zmienia, co ciekawie i wzbogacająco pokazuje komparatystyczne spojrzenie na postać Szechiny i Matki Chrystusa. Na pewno autorskie zbieranie materiałów do książki nie było łatwe i szybkie, gdyż fachowa literatura teologiczna czy kabalistyczna jest potężna. Maciej Hen tłumaczy ten proces następująco:

Przeczytałem dużo książek – wtedy jeszcze nie umiałem posługiwać się Internetem – o historii starożytnej Żydów, Rzymu i innych narodów regionu, o ewolucji judaizmu i początkach chrześcijaństwa, wypisy z Talmudu i Sentencji Praojców; bardzo też dużo dały mi wykłady edukatorów żydowskich wywodzących się z różnych odłamów, których wysłuchiwałem na obozach lauderowskich (a często nawet służyłem wykładowcom za tłumacza), jak również to wszystko, co przy takich okazjach udało mi się zaobserwować. No i oczywiście bardzo uważnie wczytywałem się w cały Nowy Testament, starając się rozgryźć, skąd w jego księgach wziął się ten czy inny passus, i co się za nim może kryć<sup>8</sup>.

Podobne komparatystyczne judaistyczno-chrześcijańskie podejście nie jest nowością w historii Jezusa i Marii, bo już w XVI wieku widzimy niezwykle zainteresowanie żydowskim mistycyzmem. To katolickie zafascynowanie kabałą widać u Johna Fishera (1469–1535), Christiana Knorra von Rosenrotha (1636–1689) czy kardynała Egidio di Viterbo (1455–1532), który szczególnie zafascynował się postacią Szechiny, łącząc ją z Matką Boską. Tę intuicję potwierdził zresztą Arthur Green, a w swojej książce z 2007 roku David Biale pisze: „Arthur Green udowodnił przekonująco, że żeński aspekt Boga, zwany Szechiną, reprezentuje żydowską mistyczną odpowiedź na średniowieczny kult Marii Dziewicy”<sup>9</sup>.

Wzajemne wpływy widać także w rozwoju religijnych doktryn, obyczajów czy rytuałów. A w tym niezwykle ważnym komparatystycznym kontekście niewielka książeczka Macieja Hena daje wiele do myślenia, inspiruje do refleksji i poszukiwań: czy za czasów nastoletniego Jezusa Purym był świętowany tak, jak świętuje się dzisiaj, przebierając się niemal na hallo-weenową modłę? Jak wyglądało święto Pesach? Czy oficjalne szabatowe kolacje wymagały egzegezy z Tory, refleksji nad Paraszat ha-szawua? Co w ogóle wiemy o judaizmie za czasów Jezusa, co wiemy o życiu Hilela, starszego od Jezusa o zaledwie pół wieku, albo Szammaja Starszego czy nawet Rabbiego Akiwy (jakieś 50 lat młodszego od Jezusa)? To są fascynujące pytania, które mogą się nam wydawać zbyt specjalistyczne, ponieważ historia zdominowana jest przez jeden dyskurs największej religii – dyskurs chrześcijański.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> David Biale, *Blood and Belief: The Circulation of a Symbol Between Jews and Christians* (Berkeley–London: California University Press, 2007), 88.



Dominacja wiedzy o jednej religii nie jest niczym dziwnym, obecna jest wszędzie, choć nowoczesne społeczeństwo i edukacja powinny bardzo dbać o pluralizm w szerzeniu wiedzy na tematy religijne. Stąd też popularne, nietrudne, ale odkrywcze książki, jak powieść Hena, są ważnymi tekstami. Dlaczego nie została zauważona w 2004 roku? Może mieliśmy taki sekularny moment w naszej kulturze, kiedy tematyka religijna zdawała się usuwać w przestrzeń prywatną? Nawet to, że książka została napisana przez pisarza żydowskiego pochodzenia, podkreślała żydowskość Maryi, nie wzbudziło większego zainteresowania... Dlatego warto wykorzystać tłumaczenie na język angielski jako odtworzenie dyskusji, powieść bowiem naprawdę zasługuje na uwagę.

### Jezusowe matki w literaturze nowoczesnej

Maciej Hen napisał narrację Mariamne dziesięć lat przed irlandzkim Colmem Tóibínem i jego *Testamentem Marii* (2012). Są to podobne książki, a ich współistnienie jest dla czytelnika doskonałe, gdyż czyta się je jako dwie świetne wersje demontażu chrześcijańskich mitów założycielskich. Obie pisane z perspektywy starej, zmęczonej, mądrej kobiety, matki, ale matki porzuconej. Może to jest doskonały wątek do analizy chrześcijaństwa, w którym matka konstruowana jest jako ta, która nie może porzucić dzieci (matka Polka, ale i jidysze mame), natomiast dzieci porzucają ją w imię... ojca.

Książka Macieja Hena, podobnie jak Colma Tóibína, daje ciekawe odpowiedzi na wiele innych pytań, poza tymi, które już wcześniej wymieniłam: jakim dzieckiem był Jezus? Jak wyglądało małżeństwo Marii i Józefa (Mariamne i Josi)? Czy Maria została porzucona przez Józefa, bo ten założył nową rodzinę? Czy Jezus kochał swoją matkę, choć w Ewangelii jest tak średnio opiekuńczym synem, jak to widać na przykład u Branta Pitre'a w książce *Jezus i żydowskie korzenie Eucharystii* (2018)?

Maciej Hen miał świetną intuicję, która dziś jest potwierdzona wieloma dysertacjami i właśnie książką Pitre'a – intuicję, że nie da się zrozumieć Jezusa bez uważnego przyjrzenia się pozycji kobiet w żydowskich społecznościach na początku pierwszego tysiąclecia. Maria, matka Jezusa, była praktykującą, religijną Żydówką. Przychodzi też na myśl wspaniały cykl wierszy Anny Margolin, żydowskiej poetki piszącej w języku jidysz, *Modlitwa Marii*, z lat 20., XX wieku, który potwierdza pozycję Marii w pozycji liminalnej (na krawędzi)<sup>10</sup>. Maria stoi między wieloma światami/drogami: swoim – żydowskim (którego jest strażniczką)

---

<sup>10</sup> Pisze o tym Melissa Weininger w artykule o Annie Margolin (taż, *A Poetic Paradox: Gender and Self in Anna Margolin's Mary Cycle*, dostęp 30.03.2023, <https://ingevb.org/articles/a-poetic-paradox-gender-and-self-in-anna-margolins-mary-cycle>).

i chrześcijańskim (być może tutaj jako ogień grzechu i łez), między światem religijnym a matczynym (cicha świątynia i gniazdo domowe, oba stworzone z różnej miłości). Przytoczmy *Modlitwę Marii* jako głos odzyskiwania w poezji jidysz głosu Marii, tragicznej żydowskiej kobiecej biografii:

Boże, pokorne i nieme są te drogi.

Przez ogień grzechu i łez

ku Tobie wiodą wszystkie drogi.

Z miłości uwiłam ci gniazdo

i z ciszy świątynię.

Jestem twą strażniczką, służebnicą, kochanką,

A nigdy nie widziałam twojej twarzy.

I leżę na krawędzi świata,

A ty mroczny przechodzisz przeze mnie jak godzina śmierci,

przeszywasz jak szeroki, błyszczący miecz<sup>11</sup>.

(przeł. Karolina Szymaniak)

Niewiele oczywiście wiemy o świecie Żydów sprzed 2000 lat, niewiele jest źródeł, są Ewangelie, jest Filon z Aleksandrii, są talmudyczne dokumenty, oczywiście napisane kilkaset lat później, w jakiejś być może mierze jako reakcja na rozwój chrześcijaństwa czy też „rozchodzenia się dróg” tradycyjnego judaizmu i nowej religii – Jezusowej. Niedużo wiemy, choć książek jest wiele, choćby wspomniała pozycja Daniela Boyarina *The Jewish Gospels. The story of the Jewish Christ* (2011). Jest także genialna *The Ways That Never Parted* (2007) pod redakcją Adama H. Beckera i Annette Yoshiko Reed. Mimo badań świat początków nowożytności pozostanie światem raczej opowieści fikcyjnych, przypuszczeń, mitów, jak Ewangelie czy *Według niej / According to Her*.

## Podsumowanie

Powieść Macieja Hena zaczepia i inspiruje, zabiera nas w opowieść najpewniej pełną anachronizmów, co wynika z moich powyższych stwierdzeń, że niewiele wiemy o świecie sprzed 2000 lat, ale te anachronizmy, nawet jeśli je wyczuwamy czy podejrzewamy, tylko wzbogacają

<sup>11</sup> Anna Margolin, „Modlitwa Marii”, w: Joanna Lisek, Bella Szwarcman-Czarnota, Karolina Szymaniak, *Moja dzika koza. Antologia poetek jidysz* (Kraków: Austeria, 2018), 165. Wiersz został pierwotnie opublikowany jako מאריס תפילה (Maris Tfile) w 1929 roku.

obraz w lustrze naszej epoki, który proponuje nam Maciej Hen. A jest to lustro świata, w którym wciąż rzadko wsłuchujemy się w głosy z boku, wcześniej zmarginalizowane, jak głos matczyny. Ten właśnie paradoks świata, w którym pozycja matki jako ikony jest przemożna, ale której się nie słucha, której nie ma w dominujących narracjach, obnaży nam opowieść niemal stuletniej Marii, Mariamne z *Według niej*, choć na zakończenie ona mówi:

Niewiele, widzę, mogłam panu powiedzieć z tego, co pana najbardziej interesuje. No, ale jestem tylko starą kobietą, a więcej pewnie dowie się pan od innych. Jakby pan odnalazł przy życiu kogoś z moich starych znajomych, tych, o których panu opowiedziałam, niech ich pan łaskawie ode mnie pozdrowi. A gdyby pan gdzieś napotkał mojego syna, Hosziego...

Pamiętajmy, że narracje matek, narracje starych matek, zawsze są odkrywczyste, ich marginalizacja jest ważną lekcją, gdyż mechanizm wyciszania może dotknąć każdego z nas.

#### Bibliografia podmiotowa

Hen, Maciej (Nawariak Maciej). *Według niej*. Warszawa: Wydawnictwo Due, 2004.

Hen, Maciej. *According to Her*. Tłum. Anna Błasiak. London: Holland House Books, 2022.

#### Bibliografia przedmiotowa

Alejchem, Szolem. *Dzieje Tewji Mleczarza*. Tłum. Anna Dresnerowa. Wydanie 1, Wrocław: Ossolineum, 1960; wydanie 2, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 1989.

Atwood, Margaret. *Penelopiada*. Tłum. Magdalena Konikowska. Kraków: Znak, 2005.

Becker, Adam H., Annette Yoshiko Reed, red. *The Ways That Never Parted*. Minnesota: Fortress Press, 2007.

Biale, David. *Blood and Belief: The Circulation of a Symbol Between Jews and Christians*. Berkeley-London: California University Press, 2007.

Boyarin, Daniel. *The Jewish Gospels. The story of the Jewish Christ*. New York: The New Press, 2011.

Chowaniec, Urszula. Wywiad z Maciejem Henem. E-mailowa korespondencja. Archiwum własne, 2022.

Lisek, Joanna, Bella Szwarzman-Czarnota, Karolina Szymaniak. *Moja dzika koza. Antologia poetek jidysz*. Kraków: Austeria, 2018.

„Odczarowanie Jezusa”, *Znak* 810 (2022).

Pelikan, Jaroslav. *Mary Through the Centuries: Her Place in History and Culture*. New Haven: Yale University Press, 1996.

Pitre, Brant. *Jesus and the Jewish Roots of Mary: Unveiling the Mother of the Messiah*. New York: Crown Publishing Group, 2018.

Pitre, Brant. *Jezus i żydowskie korzenie Eucharystii*. Tłum. Magda Sobolewska. Kraków: WAM, 2018.

Silber, Aleksandra. *After Anatevka*. London–New York: Pegasus Books, 2017.

Tóibín, Colm. *The Testament of Mary*. London: Penguin, 2012.

### Źródła internetowe

*According to Her, Maciej Hen*. Dostęp 30.03.2023. <https://uk.bookshop.org/books/according-to-her/9781910688663>.

*Maciej Hen*. Dostęp 12.04.2023. [https://en.wikipedia.org/wiki/Maciej\\_Hen](https://en.wikipedia.org/wiki/Maciej_Hen).

Weininger, Melissa. *A Poetic Paradox: Gender and Self in Anna Margolin's Mary Cycle*. Dostęp 30.03.2023. <https://ingeveb.org/articles/a-poetic-paradox-gender-and-self-in-anna-margolins-mary-cycle>.

### Aneks

#### ***According to Her: przy okazji tłumaczenia Według niej, rozmowa z Maciejem Henem. Rozmawia Urszula Chowaniec (styczeń 2023)***

**Ula: Według niej. No właśnie: „niej, Niej”? Dużą czy małą literą? (nawet gdy w powieści przestaje być „świętą”, a zostaje zwykłą kobietą opowiadającą o synu, to jednak to bardzo ikoniczna postać).**

**Maciej:** Po angielsku dużą, bo inaczej się nie da, ale po polsku małą. Zależało mi na tym, żeby nie tylko uwolnić moją postać od pozłoty sacrum, lecz także od wszystkiego innego, co do niej kulturowo przylgnęło, i wydobyć z niej to, co ludzkie i zwyczajne – choć może nie pospolite.

**Ula: Skąd się wziął pomysł na książkę, te dwadzieścia lat temu?**

**Maciej:** To było już prawie trzydzieści lat temu. W 1994 roku zmarł przywódca duchowy chasydów Lubawicz, rabin Menachem Schneerson. Ja wtedy przechodziłem swój przyspieszony kurs edukacji judaistycznej na obozach letnich fundacji Laudera. I przy tej okazji dowiedziałem się, że Lubawicze uważali zmarłego za prawdziwego Mesjasza i nawet po jego śmierci przez dłuższy czas wyczekiwali na jego zmartwychwstanie. „Ach rozumiem”, zagadnąłem mojego wykładowcę rabina Liebera, też chasyda, tylko z innego odłamu, „czyli że w judaizmie przyjmuję się, że Mesjasz absolutnie musi zmartwychwstać w kilka dni po śmierci?” „Nie”, odpowiedział, „w zasadzie nie ma takiego założenia. Ale Lubawicze tak to sobie wyobrażali”. „A czy inni Żydzi”, zapytałem, „mają ich za bluźnierców i heretyków z tego powodu, że mają swojego Mesjasza?”

„Nie, dlaczego? To ich sprawa”, wyjaśnił krótko rabin. A przecież, pomyślałem sobie, w Ewangeliach opowiada się, że Jezus został skazany na karę śmierci za to, że podawał się za Mesjasza. To się jakoś nie zgadza. A może wszystko w Ewangeliach ma tyle wspólnego z prawdą historyczną, co *Krótki kurs historii WKP(b)*? I nagle przyszło mi do głowy, że warto to wszystko wyprostować, ale jeśli już, to w formie literackiej, żeby trafić ludziom do wyobraźni. Prawdę mówiąc, nigdy wcześniej nie myślałem o pisaniu na serio, ale tu powiedziałem sobie: jeślibym chciał kiedyś przeczytać taką książkę, to będę musiał ją sam napisać. A kto będzie narratorem? I tu mnie nagle olśniło: Matka Boska, któżby inny?

**Ula: Mariamne, Maria w książce jest prostą, samotną kobietą, bardzo religijną Żydówką, rozmawiającą z przybyszem Grekiem: to taki pomysł na żydowską odpowiedź wobec hellenistyczno-chrześcijańskiej dominacji? Czy ważne, aby tę postać – postać Marii – odzyskać dla głosów kultur zmarginalizowanych?**

**Maciej:** Nie piszę w imieniu wszystkich Żydów, tylko w swoim, więc jest to raczej moja osobista odpowiedź na chrześcijański wizerunek Marii. Głównie, myślę, chodziło mi o to, żeby sprowadzić ją na ziemię, nadać jej wiarygodność, przedstawić ją realistycznie, co, jak mi się wydaje, sprawia, że staje się dla czytelnika bardziej sympatyczna niż ta znana wszystkim hieratyczna bizantyjska ikona albo przesłodzona, pastelowa panienka z dziewiętnastowiecznych świętych obrazków. Co do stosunku tej mojej Mariamne do jej żydowskiej religii, jest on, owszem, tradycyjny, ale jednak zaprawiony szczyptą zdrowego sceptycyzmu, trochę tak jak u Tewje Mleczarza. Dopiero w drugiej kolejności chciałem ją wykorzystać jako przewodniczkę po żydowskim świecie tamtych czasów, takim, jak go sobie wyobrażam.

**Ula: Jak wyglądała praca nad książką? Badania?**

**Maciej:** Przeczytałem dużo książek – wtedy jeszcze nie umiałem posługiwać się internetem – o historii starożytnej Żydów, Rzymu i innych narodów regionu, o ewolucji judaizmu i początkach chrześcijaństwa, wypisy z Talmudu i Sentencji Praojców; bardzo dużo dały mi też wykłady edukatorów żydowskich wywodzących się z różnych odłamów, których wysłuchiwałem na obozach lauderowskich (a często nawet służyłem wykładowcom za tłumacza), jak również to wszystko, co przy takich okazjach udało mi się zaobserwować. No i oczywiście bardzo uważnie wczytywałem się w cały Nowy Testament, starając się rozgryźć, skąd w jego księgach wziął się ten czy inny passus, i co się za nim może kryć.

**Ula: Tłumaczenie książki przez Annę Błasiak, dlaczego ten pomysł teraz?**

**Maciej:** Jak każdy autor, zabiegałem i nadal zabiegam o dotarcie do jak najszerszego kręgu czytelników. A przecież nie tak łatwo jest polskiemu pisarzowi trafić na rynek zagraniczny. Mam w dorobku trzy powieści, za chwilę ukaże się w Polsce czwarta, i wszystkie one są dla mnie jednakowo ważne. Tak się złożyło, że dzięki życzliwości wspólnych przyjaciół udało mi się natrafić na Annę Błasiak, świetną tłumaczkę i poetkę, która zainteresowała się *Według niej* i uzyskała grant Instytutu Książki

na tłumaczenie próbek tekstu. Wydaje mi się, że już w tych próbkach Anna trafnie oddała ludową dosadność języka oryginału i dzięki temu oferta wydawnicza, którą też pomogła dopracować, przekonała szefa wydawnictwa Holland House Books. Mam też pełną świadomość, że o wszystkim zdecydował łut szczęścia, bo równie dobrze mogło nic z tego nie wyjść.

**Ula: Wspaniale, że ten projekt się udał. Dziękuję za rozmowę.**

*Sztokholm, Warszawa, styczeń 2023*

## ***According to Her: A Fictional Autobiography of the Mother of Jesus* by Maciej Hen**

### Summary

The essay titled „According to Her: A Fictional Autobiography of the Mother of Jesus by Maciej Hen” delves into the 2004 novel *Według niej...* by Maciej Hen and its subsequent translation into English: *According to Her* (2022). This essay offers an opportunity to explore the conceptual circumstances surrounding the creation of the novel, specifically the resurgence of cultural awareness among Polish Jews during the 1990s and the significance of the novel’s scarce discussion within Poland’s religious context two decades ago.

At the heart of *According to Her* lies a monologue delivered by Mariamne, portraying the narrative of Jesus’ mother – a modest and devout Jewish woman endeavoring to comprehend the tumultuous events of her time. Set against a backdrop of historical significance, with nearly a century having passed since the fall of Masada, the destruction of the Second Temple, and the fragmentation of the Jewish world, Mariamne’s introspections unfold.

By affording a marginalized narrator like Mariamne a resounding voice, Maciej Hen’s work takes on a quasi-political dimension. It manifests as a fictitious exploration of the mother of the Christian messiah, conceived by a Jewish author within the framework of Jewish history. This narrative choice underscores the contemporary empowerment of marginalized voices and the spotlight on a feminine perspective. In doing so, Hen’s work highlights the modern potency of narratives centered on the margins, emphasizing the transformative potential of a female-centric viewpoint.

### Keywords

autobiography, Abrahamic religions, religion and women’s writing, herstories in religion

### PROSIMY O CYTOWANIE ARTYKUŁU JAKO:

Urszula Ula Chowaniec, „*Według niej*, czyli o fikcyjnej autobiografii Matki Jezusa, pobożnej Żydówki (Na marginesie angielskiego wydania *Według niej* Macieja Hena)”, *Autobiografia Literatura Kultura Media* 2 (2023), 21: 309–322. DOI: 10.18276/au.2023.2.21-19.